№ 118. Kraków 24 Maja — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 23 maja.

Mówiąc po raz ostatni o sporze szwajcarskim z powodu przyłączenia Sabaudyi do Francyi, staraliśmy się wykazać, że pozory strategiczne, na jakich Szwajcarya zażalenia swe opierała, były rzeczywiście tylko pozorami ukrywającemi inne obawy i interesa. Zdaje się atoli, że Francya wzięła Związek szwajcarski za słowo. Depesza telegraficzna donosi o nowych propozycyach gabinetu tuileryjskiego. Francya proponuje wyjaśnić granice tam gdzie są niepewne, to jest między kantonem Valais a Sabaudyą, następnie przyrzeka nie stawiać fortec od strony szwajcarskiéj, wreszcie obiecuje nie trzymać statków wojennych na Lemanie. Tym sposobem względy strategiczne powinny być usunięte, a z niemi spór skończony.

Ani słowa, gdyby w sporze o strategię chodziło. Idzie atoli o rzecz całkiem inną. Idzie o to, aby zasłonić Genewę od anneksyi francuskiéj która bądź co bądź ciągle jéj zagrażać będzie, a na to niepotrzeba nowych fortec stawiać. Dość, że kanton genewski otoczony będzie żywiołem francuskim, a w Genewie mówią po francusku, trochę wprawdzie z szwajcarska, ale zawsze pewna, że innego usłyszeć tam nie można narzecza. Połączenie nastąpićby mogło bardzo naturalnie, przez wpływ Francyi i interés Genewy, bo kontrabanda nie pójdzie tak gładko do Francyi jak szła do Sabaudyi sardyńskiéj, a to główna gałęź genewskiego handlu. Handel także na jeziorze Lemanu nie wiele na tém zyska, że nie będzie statków wojennych francuskich, przy regatach nawet na jeziorze odbywanych, huk dział parowców francuskich, dodawałby może świetności uroczystościom i więcéj cudzoziemców sprowadzał. Ale handel utraci na konkurencyi z parowcami niewojennemi francuskiemi, o których w propozycyach Francyi niema mowy. Na nic się więc nie przyda Szwajcaryi, stawiać strategiczne rozumowania, bo na takowe Francya również strategicznie odpowie. Że Piemont wygodniejszym i bezpieczniejszym był sąsiadem niż Francya to pewna, ale skoro już na to nie ma rady, lepiéj po prostu powiedzieć o co chodzi i starać się otrzymać co można, aniżeli argumentować nad prawem płynącém z traktatów, w chwili gdy nikt ich popierać nie może a jak się zdaje i niechce.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 21 maja.

X. Po wykazaniu w moich uprzednich listach, zamieszczonych w Nrach 100, 105 i 109 *Czasu*: iż tyle pożądane instytucye wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia i pomoru bydła potrzebowałyby, kwoli swojego utwierdzenia, koniecznego uposażenia z funduszu rezerwowego, zawiązującego się teraz Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od pożarów, zrobiono mi z pewnéj strony tę uwagę: „iż właściwie mówiąc, samo Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od pożarów potrzebowałoby zwłaszcza w pierwszych czasach swojego istnienia, uposażenia w fundusz zapasowy udzielony *bez prowizyi* z inszego źródła. Albowiem lubo nie można utrzymywać: iżby stowarzyszenia tego rodzaju wymagały koniecznie pierwotnego uposażenia, jak to się pod względem innych instytucyj wykazało; wszelako niepodobna także zaprzeczyć, iż uposażenie o którém mowa, dając ubezpieczonym z góry rękojmią najrychlejszéj wypłaty wynagrodzenia *w każdym przypadku*, ustaliłoby zaraz z początku zaufanie w żywotne siły instytucyi w jak najlepsze.

Przeciwnie instytucya rozpoczynająca swoje operacye bez funduszu dotacyjnego, mogłaby się z początku, pókiby jeszcze nieposiadała dostatecznego funduszu rezerwowego, ujrzeć w przykrém położeniu odwleczenia (w razie zdarzenia się mnogich i ciężkich klęsk) wypłaty należących się wynagrodzeń, aż do chwili nagromadzenia się w kasie odpowiednich zaszłym szkodom pieniężnych zasobów. — Taka zwłoka atoli czyniłaby właśnie ujmę Towarzystwu; gdyżby odstręczała od niego tych, którzyby się z jego pomocą chcieli ubezpieczyć.

Dla tego wypadałoby dążyć mojem zdaniem koniecznie do ustrzeżenia naszego Towarzystwa od dopiero wspomnionéj, nieprawdopodobnéj wprawdzie ale możebnéj przypadłości: czego wszakże jedynie zjednaniem Towarzystwu zaraz z początku funduszu dotacyjnego z innego źródła dopiąćby można.

Silić się długo na odkrycie takowego źródła niema snadź potrzeby, skoro powszechnie wiadomo: iż Stany galicyjskie posiadają zaoszczędzony z dawniejszych wpływów fundusz zapasowy *domestykalnym* zwany, który przeznaczonym jest do użycia na cele publiczne.

Stan czynny owego funduszu wynosił ogółem w r. 1845: 68,671 złr.; w r. 1846: 82,028 złr.; w r. 1847: 78,989 złr.; w r. 1848: 85,448 złr.

Godzi się wszakże przypuszczać: iż od owéj doby czyli okresu od 1845 do 1848 roku, z którego przytoczyłem powyższe daty, ogół w mowie będącego funduszu domestykalnego nie zmniejszył się. Kto wie nawet: może się ten fundusz w ostatnich latach, w przeciągu których nie miał kraj o nim bliższéj wiadomości (bo sejmów nie bywało) cokolwiek powiększył.

Przyjmując jednak za pewnik: iż pomieniony fundusz utrzymał się dotąd w jednostajnéj mierze, ma się rozumieć porównie z wykazanym w roku 1848 stanem czyli cyfrą 85,000 złr. m. k. (w którém przypuszczeniu podobno nieprzesadzam); ośmielam się twierdzić: iż część rzeczonego funduszu mogłyby Stany krajowe przeznaczyć na uposażenie zawiązującego się obecnie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Pochop do utrzymywania, iż Stany mogłyby odstąpić powyższą sumę na rzecz naszego Towarzystwa, dawa mi wzgląd na następujące okoliczności.

Wprawdzie Stany galicyjskie od czasu pierwszej swojéj organizacyi w roku 1782 aż dotąd miewały niestosunkowo szczupłe do rozciągłości i zasobów naszego kraju fundusze.

Ów niestosunek staje się zwłaszcza widocznym z przyrównania niektórych pozycyi budżetu Stanów tutejszokrajowych do odpowiednich budżetowych pozycyj reprezentacyi innych prowincyj państwa austryackiego.

Jeśli weźmiemy np. na uwagę wydatki Stanów z roku 1851 wszystkich prowincyj austryackich wspołem, to najdziem: iż z sumy 405.122 zr. mk., przedstawiającéj ich nakład ogólny *na zakłady publiczne i pożyteczne (gemeinnützige Anstalten)* przypada na Galicyą tylko cyfra 7.480 zr. czyli 1·847%

Że wyszczególniony nakład na pomienione cele był tak małym, temu się zaprawdę dziwić niemożna, zauważywszy że w tym samym roku wynosiły ogólne przychody wszystkich stanów razem 1,592.872 zr., z których na Galicyą kwota 32.166 zr. (czyli 2·019 %), wykazująca zatem tylko o *jedną dziesiątą część* lepszy w przychodzie stosunek, przypada.

Pomimo tak szczupłych wpływów atoli zdołały Stany galicyjskie przyzbierać z czasem rzeczony fundusz domestykalny, którego wysokość w r. 1848 w sumie 85.448 zr. mk. wykazałem. Z tego to funduszu udzielały one *jednorazowych* zapomóg ważnym dla pomyślności kraju instytucyom w chwili ich zawiązywania się; równie jak z swoich rocznych dochodów użyczały stałych zapomóg zakładom potrzebujących *rocznych* subwencyi.

Co się tycze zapomóg *jednorazowych*, to wiemy mianowicie o dwu wypadkach, w których zasilone zostały ważne dla kraju instytucye, jako to: Towarzystwo kredytowe i Towarzystwo gospodarskie z funduszu domestykalnego.

Albowiem Towarzystwu kredytowemu odstąpiły Stany (jak nas o tém poucza §. 74 ustaw tego Towarzystwa) prawem własności dla pierwszego założenia funduszu na opędzanie wydatków administracyjnych oraz funduszu *rezerwowego* dwie sumy, pozostałe z pewnych dawniéj rozwiązanych funduszów.

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie zaś otrzymało jak wiadomo w roku 1855 na budynek szkoły dublańskiéj z funduszu domestykalnego jednorazową zapomogę w sumie 10.000 zr. mk.

Co się zresztą tycze wspomnianych dopiéro subwencyi *rocznych*, to w wyszczególnionym rozchodzie funduszu stanowego za rok 1851 *na zakłady publiczne i pożyteczne* (7480 zr.) figuruje głównie suma 4000 zł. dawana (tytułem zasiłku na emeryturę aktorom) teatrowi polskiemu we Lwowie. Przytém pobierały roczną dotacyą lub subwencyą z funduszu domestykalnego zakłady głucho-niemych we Lwowie . . . . 1000 zr. mk.
okulistyki . . . . 946 „ „
akuszerek w Czerniowcach . . . 1139 „ „;
aczkolwiek tych trzech zakładów w poczet iście krajowych instytucyi właściwie policzyć niewypada: gdyż nauka w nich odbywała się i po większéj części dotąd odbywa wbrew potrzebie kraju w języku niemieckim.

Gdy więc, jak wykazałem, Stany galicyjskie popierały i popierają zasiłkami z funduszu domestykalnego utworzenie i utrzymanie *zakładów publicznych i pożytecznych*; przeto zdaje się, moglibyśmy mieć nadzieję: iż Wydział Stanowy z uwagi na nadzwyczajną ważność zawiązującego się obecnie Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia, zechce mu ułatwić rozpoczęcie operacyi odstąpieniem jak rzekłem, części funduszu domestykalnego na zasób pierwotny.

O tę zapomogę godzi się naszemu Towarzystwu snadź tém słuszniéj przymówić się: iż jak w liście zamieszczonym w numerze 89 *Czasu* napomknąłem, ta instytucya już w roku 1842, a właściwie 1841 agitowana, wtedy właściwie jedynie z przyczyny ociągania się Wydziału stanowego z wzięciem w téj mierze inicyatywy do skutku nie przyszła i dotąd nie operuje. Każdy zaś przyzna: iż ociąganie się Wydziału w téj rzeczy niczém nie było usprawiedliwioném; a to téż mniéj, iż zamilczając o wzorach zagranicznych, miał już natedy przed sobą wyborne wzory *siedmiu* austryackich instytucyj wzajemnych ubezpieczeń od ognia, mianowicie zakładu założonego

w Lincu w roku 1811;
„ Salcburgu „ 1815;
„ Wiedniu „ 1825;
„ Innsbruku „ 1825;
„ Pradze „ 1828;
„ Gradcu „ 1829;
„ Bernie „ 1830;

które wszystkie doznawały i doznają pomyślnego powodzenia. Co więcéj, miał on jeszcze wymowniejsze wzory trzech zakładów (w Lincu, Salc-

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Upały — Zawody — Wędrówki — Koncert panny Moesner — Obiad w resursie kupieckiéj — Plany resursy nowéj — Nowy konkurs upadły — Nowe projekta dla miasta — Wylądowanie — Broszura lwowska — Lirnik — Wody mineralne — Urodzaje — Domy handlowe — Bilse — Teatra — Pielgrzymka biskupia — Zakończenie.

Uskarżano się w Warszawie na chłodne powietrze majowe, a teraz uskarżać się będą na zbytnie upały, które dziennie przeszło 20 stopni wynoszą, a nigdy nie są przeplatane deszczem. Rolnicy i ogrodnicy wołają o deszcz, a tu ani kropla nie spada, by spieczoną ziemię odwilżyć, i rozwinąć owoce i zboża, tak jak na maj przystało.

Ale nie pierwszy to zawód w życiu naszém, te nadzwyczajne wyskoki powietrza, są przecież inne daleko gorsze, i na każdym spotykane kroku, dla tego też czas wielki, abyśmy się i z mniejszemi nieco oswoili. Świat więc warszawski, a z nim i cały ludek boży, radzi sobie jak może; i przed skwarnemi promieniami słońca, ucieka pod rozłożyste kasztany i wierzby, aby spocząć w cieniu i pomarzyć o... niebieskich migdałach.

Na rękę właśnie do takich wędrówek służą idące po sobie odpusty, a z liczby tych i czerniakowski, który właśnie rozpoczyna się z niedzielą to jest z dniem 20 b. m. Rankiem przeto jak świt, ciągną już długie szeregi pielgrzymów, tak starych jak młodych, tak męzkich jak żeńskich, a wypłaciwszy co się należy Panu, rozbijają po stodołach tabory, wydobywają wszelką amunicyę, i wśród ogólnéj uciechy przepędzają po kilka godzin, aby wypróżniwszy worki i kosze, a w dodatku butelki, wracać znów do domu z odpustowym gościńcem.

Wyprawy te dla jednych w dni powszednie, a dla drugich w świąteczne, tak weszły w obyczaj, że już nic ich wykorzenić nie zdoła, a każdy Warszawiak, wolałby raczéj opuścić sposobność usłyszenia najpierwszego mistrza, aniżeli nie być na czerniakowskim odpuście.

Tak właśnie było i z panną Moesner, ową harfistką niebiańską, która po pierwszém zaraz wystąpieniu w resursie, zajęła i zdumiała słuchaczów. Zachęcona tém przedstawieniem, ogłosiła na czwartek publiczny koncert, w salach redutowych, ale że we czwartek przypadło uroczyste święto, a w uroczyste święto, a do tego jeszcze w dniu tak pogodnym i ciepłym, wędrówki; koncert zaś dany był w południe o 1széj godzinie, nic zatém dziwnego, że nie zdołała ściągnąć tylu słuchaczów, ile miałby prawo domagać się od Warszawy jéj talent. Prawda, że nie powiemy tu, że grała przed pustemi ławkami, ale też nawzajem nie przyznamy, aby tłok był wielki, do czego łatwo przyjśćby mogło, gdyby była występowała w innéj porze roku. Trzeba tu jeszcze dodać, że panna Moesner należy do tych artystek, które nie samym tylko podbijają talentem; piękne jéj oko, uprzejmość i gładkość w obejściu, słowem cała powierzchowność w ogóle, nęcą ku niéj i słuchaczów i widzów, dla tego więc, jeżeli byłaby nie zadowolona z teraźniejszych wystąpień swoich, wina tego leżyć będzie zawsze na chwili obecnéj, tak nieponętnéj dla koncertów, a nie zaś na ogóle publiki, umiejącéj oceniać i wprawę ręki, i wdzięki!... artystek. —

Inną znowu rozrywką nie koncertową, był obiad w resursie kupieckiéj, dany dla profesorów, którzy z całą bezinteresownością poświęcili się dla korzyści braci, wykładając nauki przyrodzone w resursie, a których było czterech, to jest p. Ad. Prażmowski, Stanisław Przystański, Teofil Lesiński i Jerzy Alexandrowicz. Obiad był ożywiony i liczny, bo oddawano hołdy zasłudze i poświęceniu, a to dosyć, aby wywołać ogólne współczucie.

W innéj znowu resursie, to jest nowéj, zajmowano się przyprowadzeniem do skutku głównego swego zamiaru, to jest wzniesienia nowego gmachu. Ogłoszono w tym celu konkurs na plany, i należy oddać sprawiedliwość budowniczym tutejszym, którzy aż dziewięć nadesłali projektów budowy. Ustanowiono zatém radę ze znawców do ocenienia, i zdaje się, że za dni kilka ogłoszony już zostanie wyrok tejże rady i premium przysądzą. Pokazuje się, że u nas wszystkie udają się konkursa, i jak w tym nawet wypadku, możnaby prawie zaręczyć, że więcéj współubiegano się dla zaszczytu i z miłości sztuki, aniżeli dla honorarium pieniężnego. Mówimy to na pewnéj zasadzie, a nawet i z pewną pociechą w sercu, wiedząc, iż strona duchowa nie uległa jeszcze zupełnie stronie materyalnéj, i że nie wszyscy jeszcze biją jedynie tylko złotemu cielcowi.

Jeden tylko projekt konkursowy, nie powiódł się zupełnie, ale też i nie był ogłoszony. Ktoś bowiem ofiarował cztery tysiące złotych polskich na premium, kładąc za warunek nakreślenie planu do poematu, opartego na temacie historyi Twardowskiego, jego zawiśnięciu w obłokach i następstwie tego zawiśnięcia. Proszę tego nie brać za żaden puff dziennikarski, pieniądze i projekt konkursu zostały przysłane na ręce jednego z tutejszych pisarzy, który uznawszy projekt ten zbyt dziwnym w swoim rodzaju, wstrzymał się z ogłoszeniem konkursu. —

Ale wracając do resursy nowéj, pragnie ona takiego planu, ażeby odpowiedział nie tylko saméj wygodzie członków stowarzyszenia, ale także i elegancyi. Zadanie więc planu było nie małe i tém będzie zaszczytniejsze wywiązanie się z niego, im więcéj będzie do pokonania trudności. Plany te po zawyrokowaniu ich przedstawione zostaną na wystawie narodowéj sztuk pięknych, aby także przeszły i przez krytykę opinii. —

Na wzór jednego stowarzyszenia, tworzą i w innych kołach odpowiednie projekta, mające na celu nie samo tylko upięknienie miasta, ale także i wygodę mieszkańców. Dwie rzeczy najbardziéj są rażące w Warszawie, to jest nieprzyjemny w czasie upałów odór z kanałów i bruki w połączeniu z macadamizacyą, która szczególniéj oddziaływa szkodliwie na oczy. Rozumie się, że takie rzeczy muszą koniecznie wydarzać się po wielkich miastach; ale wszędzie też nawzajem nieprzestają ciągle obmyślać środków dla ich usunięcia. Co do nieprzyjemnéj woni, tę łatwo będzie usunąć przy pomocy już zaprowadzonych wodociągów, byleby tylko wodą z tychże płukano rynsztoki. Powtórzywszy to kilkakrotnie na dzień, można być pewnym, że się jednéj pozbędziemy nieprzyjemności, a co do mac-adamu, to już znalazło się prywatne stowarzyszenie, które jest gotowe pod pewnemi warunkami przyjąć na siebie zobowiązanie zastąpienia brukiem kostkowym, szose, gdzie tylko takowa znajduje się w mieście.

Wszak jak jedno, tak drugie łatwe to rzeczy do wykonania, tém bardziéj, gdy znajdują się i ochotnicy na to. Może się to jeszcze przedłużyć, ale mniejsza o czas, gdybyśmy tylko skutek ujrzeli. —

Bardzo tu zajęło wszystkich wylądowanie Garibaldego; który długi czas bardzo był i będzie przedmiotem rozmów. Są fakta tego rodzaju, któ-

burgu, Innsbruku), kędy jak w powołanem miejscu przytoczyłem, wszystkie sprawy asekuracyjne przez kancelarye stanowe załatwiane bywają.

Ile się z broszury Józefa Jasińskiego *) dowiaduję, dały pochop Wydziałowi stanowemu naówczas do stanowczego cofnięcia ręki od tego dla Galicyi tyle pożądanego dzieła przestrogi ajentów Towarzystw zagranicznych, utrzymujących na seryo: iż Towarzystwa w mowie będące na asekuracyach w Galicyi źle wychodzą.

Ponieważ to samo twierdzenie dało się słyszeć również w liście zamieszczonym w N. 17 *Czasu*, przeto zastrzegam sobie pomówić o tém w następnym liście.

Wiedeń 22 maja.

☐ Odsłonienie posągu Arcyksięcia Karola, zajęło dziś wyłącznie uwagę i ciekawość tutejszéj publiczności. Obrząd ten odbył się podług wiadomego już z dzienników porządku. Garnizon tutejszy, gwardya, żandarmerya i deputacye z rozmaitych pułków stanęły w paradzie na placu, frontem do pomnika o 9éj zrana. Trybuny dla publiczności i dla dyplomacyi, postawione po bokach trybuny cesarskiéj przy pomniku, napełniły się przed 11tą. Na miejscach otwartych przy ogrodzie Volksgarten i przy bramie Franciszka I, stały masy ludu. O 11éj wyszło z pałacu cesarskiego duchowieństwo z arcybiskupem na czele i zajęło miejsce przy pomniku. Potém przez bramę Burgu ukazał się Cesarz z Arcyksiążętami i książętami Nassauskim i Brunszwickim, i przeszedł przy odgłosie muzyki szeregi wojska. W téj saméj chwili N. Pani weszła na plac przez drugą bramę Burgu, prowadzona przez króla Ludwika bawarskiego; za nią szły Arcyksiężniczki, damy dworu, szambelani i służba. Po przybyciu Cesarza na trybunę, spadła zasłona i ukazał się posąg w całéj okazałości, a przy huku dział zaśpiewano *Te Deum.* Następnie muzyka dworska i chór śpiewaków, dały się słyszeć w śpiewach i kantatach ułożonych na tę uroczystość. N. Pan opuścił wtedy z Arcyksiążętami i sztabem trybunę i posunął się ku wojsku, które zaczęło defiladę. O 12éj NN. Państwo z całym dworem wrócili pieszo do pałacu i publiczność rozeszła się przy okrzykach.

Arcyksiąże Karol wyobrażony jest na koniu w pędzie z chorągwią w ręku, tak jak był w bitwie pod Aspern drugiego dnia, gdy szło o przełamanie kolumn francuskich. Jest to moment historyczny. Czy go artysta dobrze oddał, sąd należy do estetyki.

N. Pan był w mundurze marszałka państwa. N. Pani miała suknię różową z podobnego koloru kapeluszem. Inne Arcyksiężniczki były w sukniach letnich jasnych barw. Po skończonym obrzędzie cała rodzina cesarska znalazła się w salonach N. Pana, zkąd udała się potém do Schönbrunu na obiad. Czas był piękny, nie zbyt gorący, ani chłodny. Mały deszczyk spadł dopiéro po skończonéj zupełnie uroczystości.

Poznań 21 maja.

Naczelny prezes p. Bonin przybył do Poznania i objął zarząd W. Księstwa, położenie jego nadzwyczaj jest trudném, wobec kwestyi Towarzystwa Kredytowego, w obec zwłaszcza faktów objętych ostatnią interpelacyą posła Niegolewskiego. Pozałatwiać te sprawy, odpowiednio słuszności i potrzebom kraju, będzie niezawodnie trudem herkulesowym, ale wiele liczą ci co znają nowego naczelnika rządu, na jego zdolności, sprężystość i sprawiedliwość, a czas też jest by nasza biedna kraina odetchnąć mogła a sprawiedliwie i według słuszności rządzona, mogła znów odzyskać utracone zupełnie przeświadczenie, że i dla nas istnieje prawo i sprawiedliwość. Dziwną jest jednak rzeczą, że dymisya p. Puttkammera nigdzie dotąd urzędownie ogłoszoną nie została, pomimo urzędownie ogłoszonéj nominacyi jego następcy, i objęciu przez niego zarządu Księstwa.

*) *Projekt do zaprowadzenia w Galicyi Towarzystwa asekuracyi ogniowéj*, (Stanisławów, 1845) str. IV.

Izby w tym tygodniu zakończą swe niemal bezowocne pod względem ustawodawstwa prace, ich rezultatem jedynym jest przyzwolenie rządowi kredytu 9 milionów, tudzież wiele oczcych słów o jedności Niemiec, tudzież inwektyw nienawistnych przeciw Austryi i Francyi.

Wniosek reprezentacyi Księstwa w Izbie niższéj w kwestyi kredytu ziemskiego widocznie rozmyślnie tak był zwlekanym, że więcéj niż prawdopodobném, iż pod obrady już nie przyjdzie. Wnioskodawca poseł Morawski nalegał w Izbie na komisyę, a zwłaszcza na jéj referenta, co przynajmniéj ten skutek wywrze, że raport komisyi wydrukowanym zostanie. *Tygodnik katolicki* pod redakcyą X. Prusinowskiego, już zaczął wychodzić i urzędy pocztowe przyjmują nań prenumeratę. Pismo to, rzeczywistą potrzebą wywołane, niezawodną ma przyszłość.

Sprawa założenia konwiktu przy gimnazyum Séj Maryi Magdaleny w Poznaniu pod zarządem duchownym, o ile słychać, jest w biegu, a wybór dyrygującego odpowiada życzeniom tych rodziców, którzy podobnego instytutu z upragnieniem wyglądają.

Paryż 19 maja.

Prawda jest, że Sycylia jest w ogniu, ale mylnem jest, aby Garibaldi według jednych odniósł zwycięztwo, a według drugich poniósł porażkę. Nowiniarze zbyt łatwo wojują i maszerują. Według nich Garibaldi zrobił zaraz pierwszego dnia marsz 17 mil polskich, co jest trochę za wiele. Mylnem jest także, aby jeden jego oddział przeszedł przez państwo Kościelne. Dotąd nie jest dobrze wiadomo gdzie się znajduje Garibaldi. Potwierdza się tylko, że część floty francuzkiej udała się pod Neapol i spełnia się moja nadzieja, że Cesarz nie wyprowadzi z Rzymu załogi francuzkiej. Cesarz chciał wyprowadzić załogę, widząc co jenerał Lamoricière robić zamierza we Włoszech środkowych, ale dziś rzeczy zupełnie się zmieniły i Rzym potrzebuje obrony. Kiedy we Francyi zbierają się cicho liczne składki na Rzym i Garibaldego, lord Russell umiał tak utrzymać interes Anglii, że znalazł powód i prawo na usprawiedliwienie składek angielskich na Garibaldego a potępił pomoc niesioną przez Irlandczyków Rzymowi. Gdyby Rzym był zachował stanowisko obronne i nie myślał o restauracyi we Włoszech środkowych, Cesarz byłby może zezwolił na jawne wybieranie świętopietrza. Partya legitymistowska skompromitowała sprawę, któréj używała i zbierane składki zamieniła na *decimes de guerre.* Rząd francuzki powtarzam, nie był i nie mógł być za wyprawą Garibaldego, pan Thouvenel oświadczył się kategorycznie przeciw wyprawie, ale kiedy została zrobioną, powstawać na nią nie może. Zmiana języka dzienników rządowych jest naturalną i nie zależy wcale od przeważenia, jak niektórzy utrzymują, polityki pana Bilault nad polityką pana Thouvenela. *Debaty* nie mają dotąd zdania w sprawie wyprawy Garibaldego. Kiedy panowie John Lemoine i Weiss, nowy redaktor, oświadczają się za jednością Włoch, pan St. Marc Girardin oświadcza się za królem neapolitańskim. *Courrier du Dimanche* ogłosił protestacyą neapolitańską przeciw wyprawie Garibaldego. Na tę protestacyą dała odpowiedź gazeta urzędowa turyńska, w której hr. Cavour odpiera zarzut, aby popierał wyprawę do Sycylii.

W nowej sprawie wychodzącej na horyzont polityczny, w sprawie tureckiej najważniejszym jest artykuł *Morning Chronicle* znanego ze swych stosunków. Dziennik ten domaga się kongresu w sprawie tureckiej i w sprawach innych i mówi, że jeżeli chce bacznie postąpić, Anglia powinna doń przystąpić. Jak dotąd Anglia nie zdaje się myśleć o kongresie, w którym znalazłaby się w mniejszości; ambasador angielski w Petersburgu źle przyjął komunikacyę księcia Gorczakowa. Źle ją także przyjęły dzienniki angielskie. Anglia rozumuje wygodnie, jak opasły mylord przy kieliszku portwainu. Rząd turecki, mówi ona, jest zły; chrześcianie tureccy cierpią, ale cierpienia ich nie są zbyteczne. Co zrobić z narodem, który cały podobnie rozumuje i który zarzuca ciągle kontynentowi zazdrość bogactw angielskich? Pogłoska londyńska, że Anglia znalazła dwa mocarstwa, z którymi miała się zgodzić w sprawie wschodniej, nie jest tu uważana za prawdziwą. *Constitutionnel* stara się wykazywać, że polityka francuzka nie jest wojenną w Turcyi i że nie słusznie uosobistniają niektórzy w margr. de Lavalette myśl nowej wojny. *Constitutionnel* przypomina, że sprawę grobów świętych wytoczył r. 1850 jenerał Aupick wówczas ambasador w Stambule, i że r. 1851 margrabia de Lavalette zakończył ją na drodze układów. Ambasada turecka zaczyna być odwiedzaną przez dziennikarzy i korespondentów, jak przed rokiem 1854. Mając czujnego sekretarza Francuza, jest ona tego razu mniej przeźroczystą.

Mało mówią o pobycie W. księcia Mikołaja w Paryżu. Wielki książę był na trzech obiadach w Tuileryach, był w operze i dwóch innych teatrach i odjechał wczoraj wieczorem udając się do Baden. Tego samego dnia, lecz rano, Cesarz udał się do Lamotte Beuvron gdzie ma majątek. Dziś on do Paryża powróci.

Wrażliwa giełda paryzka jest w wielkiej agitacyi. Widzi ona niestworzone rzeczy, a dotąd nic tak nadzwyczajnego się nie stało i postępowanie Cesarza jest ciągle baczne. Opinia publiczna dumna jest, że Francya działa i że wzmaga się jej szacunek u obcych. Neapol, Stambuł i Berlin są punktami, ku którym zwraca się dziś oko działającej Francyi. Choć w skróceniu, głos posła Niegolewskiego zrobił tu wrażenie.

Izba prowadzi dalsze rozprawy nad projektem rządowym zniżającym cło pobierane od cukru, kawy i makao. W głosach pp. Kolb-Bernarda, hrabiego la Tour, barona Davida, Plichona i Granier de Cassaignac wytoczyły się znowu różne zdania o traktacie handlowym zawartym z Anglią. Pan Granier de Cassaignac wyłożył najjaśniej znaczenie traktatu, który znosi zakazy, lecz wolności handlowej nie zaprowadza.

Dywizya jenerała Bazaine wejdzie uroczyście do Paryża w końcu miesiąca. Będzie to piękna uroczystość, która dawną odświeży.

Nasz świat bardzo się troszczy o los pamiętników zostawionych przez jenerała Prądzyńskiego. Pamiętniki te powinny być wydane bez najmniejszej zmiany. Wymaga tego prawda historyczna i potrzeby naszéj nauki wojskowej. Przed takiemi potrzebami publicznemi względy osobiste powinny ustąpić.

J. C. K. Ap. Mość zamianował na dniu 20 maja Jana Wierzbickiego radzcę sądu krajowego w Krakowie, sekretarzem ministeryalnym w ministeryum sprawiedliwości, a sekretarza ministeryalnego w ministeryum spraw wewnętrznych Pawła Kosińskiego, przełożonym obwodu złoczowskiego.

Wiedeń 22 maja. Dziś odbył się obrząd poświęcenia i odsłonienia pomnika Arcyksięcia Karola. Dzienniki tutejsze wieczorne zamieszczają opis obrzędu tego (o czém pisze powyżéj list nasz wiedeński). J. C. W. Arcyks. Albrecht wydał do naczelnéj komendy armii reskrypt, w którym mówi, iż aby wojsku dać dowód poważania i przywiązania, z powodu obchodu pomnika ojca jego Arcyks. Karola, podwaja zapis ojcowski przeznaczony na wychowanie 10ciu ubogich córek oficerskich. W tym celu Arcyksiąże przeznacza 30,000 złr. w obligacyach długu państwa.

— Gazeta założona przez stronnictwo arystokratyczne niemiecko-czeskie w Austryi nosić ma tytuł *Ojczyzna.* Redaktorem jéj ma być Dr M. Brühl, dotychczasowy redaktor *Merkurego Westfalskiego.*

Prusy.

Neue Preus. Ztg zamieszcza na czele następujące urzędowe oświadczenie, które jej nadesłanem zostało:

„Deputowany Niegolewski, jak to wykazują sprawozdania stenografowane, oświadczył w Izbie deputowanych uzasadniając swoją interpelacyę w d. 12 bm. że winien jest godności Izby i własnemu honorowi swemu, niedopuścić najlżejszego pozoru, jakoby nadużywał wolności mównicy, by głosić twierdzenia nieprawdziwe i oskarżania nieuzasadnione, a przecież przedewszystkiem mnie obwinił, jakobym wiedział o korespondencyi, którą zdaniem jego jedna z tutejszych władz prowadziła z rewolucyjnym komitetem polskim w Londynie, tudzież jakobym znał karygodną treść i cel tej korespondencyi. To twierdzenie p. Niegolewskiego o mnie, poczytuję niniejszem za nieprawdę, gdyż dopiero z interpelacyi p. Niegolewskiego dowiedziałem się czegoś o istnieniu podobnéj korespondencyi, a w sprawie przez niego poruszonéj anim listów nieodbierał, anim je pisał lub pisać kazał, anim też dotąd wiedział, że inne osoby listy te pisały lub przyjmowały. Ciężka choroba p. naczelnego przezydenta Puttkammera niedozwala mi zapytać się go o podobneż oświadczenie, z powodu, że i jego podobnie jak mnie p. Niegolewski obwinia. Jeżeli wszelako p. Niegolewski twierdzi, że korespondencya, o któréj mowa trwała jeszcze do d. 23 kwietnia rb. to w obec tego oświadczyć muszę, że przeszło od czterech miesięcy prowadzę zarząd naczelny prowincyi poznańskiéj, a w ciągu tego czasu ani jeden wiersz ani jedno słowo mnie niedoszło, akta zaś naczelnego prezydyum nic takiego w sobie niezawierają, coby się tyczyło korespondencyi podobnego rodzaju. Dowody złożone przez p. Niegolewskiego będą sprawdzone. Dopóki to nienastąpi, wolno wnosić, że kto nieprawdę na niczem nieopartą stawia jako fakt przeciw mnie mówiący i za jego prawdziwość bierze na siebie odpowiedzialność, ten i inne przytaczając rzeczy niezasługuje na wiarę, — a jeśliby twierdzenie p. Niegolewskiego było prawdziwe, iż komitet rewolucyjny polski był przez lat kilka przez tutejszą władzę zwodzony, i że to służyć miało jakoby za wskazówkę prawdziwéj osnowy i celu téj korespondencyi, to spodziewam się, że nieuprzedzony rozbiór dowiedzie, że i w téj rzeczy jako w wielu innych w których agitowano od dawna, władze tutejsze dopełniły obowiązku swego i że uznanem będzie, że ci tylko mają powód użalać się na środki, na nieszczęście tutaj niezbędne, których plany nienawistne spokojności prowincyi i bytowi rządów pruskich, skrzyżowanemi przez to zostały. Poznań 18 maja 1860. Wiceprezydent Rządu, Bar. Mirbach.“

Jakkolwiek krótką tylko daliśmy treść interpelacyi p. Niegolewskiego, wszelako z niéj dowiedzieć się mogli czytelnicy o skargach zaniesionych przez interpelanta na udział bezpośredni naczelnych władz W. Księstwa Poznańskiego w korespondencyi z komitetami rewolucyjnemi londyńskiemi. Interpelant nietylko wymienił urzędników których oskarżał, lecz zarazem składał w dowód

---

re pomimo zajęcia się innemi przedmiotami miejscowemi, nagle wszystkich wyrywają z letargu, i jak echo odbijają się o mury miasta, dopóki inne nie zajmą ich miejsca; a do takich właśnie i sprawa włoska należy! —

Co się zaś tyczy miejscowych kwestyj żywotnych, z tych zwracano tu dziś uwagę na jedną, a raczéj na broszurę traktującą o niéj, która wyszła we Lwowie i traktuje o sprawie żydowskiej. Jest ona czytana przez wszystkich ludzi myślących i wywołuje ścierania się opinii, z czego jak wiadomo, zawsze jakiś rezultat wypada. Daléj idą zbliżająca się wędrówka Warszawian do Ojcowa, przygotowanie do targu Sto-Jańskiego na wełnę, wyścigi konne, zjazd obywatelstwa na walne posiedzenie Towarzystwa rolniczego itd.

Takie tedy i tym podobne zajęcia, oprócz właściwych każdej korzyści, tę jeszcze mają dobrą stronę, że zatrzymują w kraju wiele rodzin polskich, które dawniej z pierwszym początkiem wiosny, wędrowały za morza, ale po co i na co, tego nikt nie zgadnie. To więc przywiązywanie się coraz bardziej, to do pamiątek narodowych, to do ziemi rodzinnéj, to wreszcie do celów, z dobrem ogółu złączonych, z każdym dniem coraz bardziej objawiać się zaczyna. Nie trzeba mieć aż tyle miłości własnej, ażeby ten nowy popęd przypisywać lub kłaść na karb swojéj zasługi; jest to tylko skutkiem prądu idei, ale jakakolwiek jest temu przyczyna, zawsze dobrze, że to się objawia, bo na tem narodowość zależy. —

Nie szerzeniem bynajmniej pomiędzy kastami nienawiści, ale rozumem i pracą, możemy dojść do celu, dla tego też dziwną bardzo wydała się nam broszura, która przybrawszy się w jak najpiękniejszą tytułową sukienkę, wystąpiła z rażącemi wewnątrz dziwadłami, niegodnemi w XIX wieku, ani nazwy piosenki, ani lirnika. Z pomiędzy wielu takich dziwadeł, dosyć przytoczyć jeden czterowiersz, jak np:

„Chociaż usługą i grzecznością waszą
Zjednać chcieliście gości do gospody;
Jednakże wasze i pejsy i brody,
Nie zachęcają lecz każdego straszą.“ itd.

Każdy odgadnie o kim tu jest mowa i do kogo to skierowane, ale czyż to godne było druku i książki i to jeszcze puszczanej w obieg za kilka złotych dla większego jej upowszechnienia. Za płaska to zaprawdę broń do walczenia, bo szermierstwo tego rodzaju, ubliża raczej godności tych, których autor sądził podnieść przez poniżenie innych. Smutnem by to było zaiste, gdybyśmy się musieli uciekać aż do takiéj broni! —

W roku bieżącym opóźniono się bardzo z jedną dla Warszawian przyjemnością, to jest z otwarciem instytutów wód mineralnych, a co dopiero aż po Zielonych świątkach nastąpi. Zwykle bowiem a zwłaszcza też przy sprzyjających warunkach, jakiemi jest ciepło i dni pogodne, otwierano je w połowie maja. W tym roku ciepła te ustaliły się na dobre, a jednak opóźnienie zaszło.

Rzecz szczególna, że dotąd pomimo większej połowy maja, nic jeszcze stanowczego nie można wyrzec o stanie ozimin, czyli w ogóle o urodzajach. Wprawdzie zima nic im nie zaszkodziła, ale nieakuratność wiosny może je sparaliżować. Miejscami susze zupełne, a miejscami znów deszcze aż do zbytku, niedozwalają wyciągnąć o nich stanowczego zdania. Na brak paszy, rolnicy uskarżają się powszechnie; wełna zaś jak słychać pójdzie w górę.

Domy handlowo-rolnicze na wzór płockiego, otwierają się wszędzie po kraju. Obywatelstwo z zapałem wzięło się do tego dzieła, i ani istniejące, ani napotykane przeszkody, niemogą ich powstrzymać od raz powziętego zamiaru, widząc w tem ogolne dobro w całym kraju. Ten popęd ogólny i to zamiłowanie w pracy, zwłaszcza po długiem uspieniu, rokują jak najlepsze dla kraju widoki, a chociaż i dziś jeszcze znajdują się gdzieniegdzie tak utracyusze jak i rozmiłowani w próżniactwie, wyjątki te jednak nie stanowią rzeczy i większą oni wyrządzają samym sobie krzywdę niżeli ogółowi. —

Wracając jeszcze do Warszawy, trzebaby dodać, że Bilse zawsze jest w modzie, że publiczność tłoczy się w dnie powszednie do Szwajcarskiej Doliny, a ugania w świąteczne; że symfonie i uwertury a z niemi walce itp. utwory, rozlegają się tam codziennie i że nie jeden z takich, który nie miał wyobrażenia o jednéj nócie muzycznej, został dziś zapalonym muzykiem i znawcą! Śliczny-ż bo to tytuł, otwierający w każdej gałęzi, w każdym oddziale sztuki, obszerne do popisu pole, a choć nie prawnie nabyty, co to komu do tego, kiedy ich tyle jest używanych nieprawnie!

O teatrach tutejszych dziś niewiele mamy do powiedzenia, przygotowują w nich Burgraffów, w tłomaczeniu przez Kaz. Kaszewskiego, i operę Straganiarki Offenbacha; przeplatając to koncertami, tak w teatrze, jak w salach redutowych, z których jeden zapowiedziany został przez p. Lotto skrzypka na dzień 20 b. m. —

Z prowincyi dochodzą nas różne wiadomości, między innemi zaś zasługuje na wzmiankę uroczystość jaka się odbyła 8go b. m. w okolicach powiśla. Mówić tu chcemy o skromnym kościołku w Ostrowcu położonym w prześlicznym błoniu pomiędzy Wisłą pod basztami starego grodu Czerska, i odwiecznemi drzewami unoszącemi się nad dworcem Gliniockim, niegdyś siedzibą pamiętnego marszałka Bielińskiego. Żegnał on właśnie w dniu tym pasterza dyecezyi podlaskiej biskupa Szymańskiego (Benjamina), który w pielgrzymce swojéj roznosił słowa wiary i pociechy, błogosławiąc wszędy swéj trzodzie. Z kolei udawał się on do Jeziory, przeprowadzany będąc tłumami ludu już konno, już pieszo, stanowiącego niejako straż przyboczną pasterza. Na granicy dwóch parafij orszak się zatrzymał, ale lud niedopuścił rozstania i przeszło milę daléj przeprowadzał jeszcze pasterza. W Jeziorach dostojny biskup znowu spotkany został przez lud dwutysięczny z dziedzicem na czele i znowu podjęty z ową budującą pobożnością, jaką się od wieków odznaczała zawsze ta polska kraina. —

Takiem wspomnieniem kończymy sprawozdanie obecne, nie chcąc osłabiać je tysiącznemi innemi drobiazgami, któreby odbijały blado przy ceremonii tyle uroczystej. Dotknęliśmy dobrej strony, unikając ile możności wszystkiego, z tego światowego wiru, co pędzone wichrem namiętności i wad, kazi nie raz najpiękniejsze uroki i odrazu rozczarowywa różowe kolory. A było zaprawdę dosyć tych spostrzeżeń, w samem nawet łonie stolicy, bo gdzież proszę powiedzieć nie wciśnie się złe? Ale zwolna, abyśmy nieprzekroczyli przed czasem granic, tem bardziej, że nieprzypuszczamy, ażeby kiedyś nie przyszła chwila upamiętania. Zaprzeć się bowiem samego siebie dla dobra drugich, uważamy to za najwyższy szczyt poświęcenia, ale zaprzeć się siebie i wyrzec się własnej godności w osobistych jedynie widokach, to nieco dalej sięga jak....

⊙

tego co mówił, listy ich własnoręczne. Opatrzony takiemi dowodami niepominie on zapewne milczeniem powyższego oświadczenia wiceprezydenta rządu W. Ks. Poznańskiego, które ogłoszone dopiero 22go b. m. t. j. w dziesięć dni po interpelacyi, nie uzyska zapewne już odpowiedzi z trybuny sejmowéj, albowiem za parę dni sejm pruski zamkniętym zostanie. Być może jednak, że o to szło właśnie, aby na zarzuty p. Mirbacha p. Niegolewski nie z trybuny odpowiadał, lecz by go na inną drogę sprowadzić. Wszakże powiedział był on sam w Izbie, że dla tego nie zaniósł skargi przed sądy na przytaczane przez siebie nadużycia, iż niechciał się pozbawić dokumentów które miał w ręku. Oświadczenie więc p. Mirbacha może sprowadzić tę sprawę na inną drogę, na którejby interpelant dokumenta przez siebie posiadane mógł stracić.

Dodać tu jeszcze należy, że następca naczelnego Prezydenta W. Ks. Poznańskiego p. Puttkammera, p. Bonin, przybył już do Poznania i obejmuje władzę.

Anglia.

W Izbie niższéj toczyły się rozprawy w przedmiocie wylądowania Garibaldego w Marsali, wyjaśniające czynione zarzuty, że okręty angielskie zająwszy stanowisko tuż obok brzegu, przeszkadzały możliwéj obronie ze strony rządu neapolitańskiego:

Lord John Russell. Poddani angielscy mają znaczne posiadłości w Marsali. Gdy powstanie miało w Sycylii wybuchnąć, udawano się z prośbą tak do ministeryum spraw zagranicznych jak do admirała Fanshawe dowodzącego na morzu Śródziemnem, o wysłanie okrętów do Marsali dla strzeżenia ich majątków. W skutku tych żądań wysłano do Marsali parowce „Intrepide" i „Arago". Zalewo pierwszy z tych statków zdążył na miejsce swego przeznaczenia, gdy okręty kupieckie przywiozły wojsko Garibaldego, które natychmiast wylądowało. Dwa okręty wojenne neapolitańskie zbliżyły się do tego miejsca, lecz wstrzymały się od strzelania, chociaż to mogły były uczynić.

Nie mówię żeby okręty angielskie nieprzeszkodziły strzelać okrętom neapolitańskim, lecz zwracam uwagę na to, że gdyby nawet statki te mogły były dać ognia do okrętów i ludzi nieuczyniły tego. Prócz tego gdy ludzie wysiedli na ląd i gdy okręty kupieckie wysadziły całe wojsko Garibaldego, oficer dowodzący parowcem neapolitańskim żądał wysłania barki angielskiéj dla zabrania tych okrętów. Kapitan angielski Marryatt słusznie odmówił temu żądaniu, niemiał bowiem rozkazu któryby go upoważnił do zabrania okrętów. Instrukcye jego opiewały, aby odpowiednio polityce rządu angielskiego, zachował zupełną neutralność w rozpoczętym sporze. Dla tego chociaż oficer ten wprost niezaprzecza—niewiedząc co o tem mówiono—twierdzenia, że okręty jego przezto iż stały na kotwicy, przeszkodziły strzelać okrętom neapolitańskim, możemy wnieść z jego oświadczenia, że to twierdzenie jest błędne.

Zdaje się, że kapitan neapolitański żądał od niego, aby odwołał z Marsali wszystkich oficerów będących na lądzie; że wywiesił natychmiast w tym celu sygnał i że gdy oficerowie ci znaleźli się na pokładzie, okręty neapolitańskie rozpoczęły ogień przeciw Marsali.

Okoliczność ta uważaną być winna za akt grzeczności międzynarodowéj ze strony kapitana neapolitańskiego, lecz z tego bynajmniéj niewynika, aby okręty angielskie miały były strzelać. Nie zdaje się aby oficer angielski w jakibądź sposób przekroczył swój obowiązek. Winien on był bronić interesów poddanych angielskich i nie uczynił nic więcéj.

Co się tyczy kwestyi zajmującej nas wyłączniéj, nieprzypominam sobie ani jednego wypadku, aby wytoczony proces doprowadził do skazania. Niepamiętam aby proces pomyślnie wypadł przeciw osobom, które robiły składki w celu poparcia powstania i wojny w Polsce lub innym kraju. Jest jeden kraj, z powodu którego znajdowałem się w podobnem położeniu z mnóstwem znakomitych ludzi. Chcę mówić o powstaniu w Grecyi. Działaliśmy otwarcie. Nie sądzę, aby w owéj epoce zbyt wielka była gorliwość prześladowania nas za to i nieodsiadywałem więzienia za zachowanie się moje w téj sprawie. Kwestya przeto prawa wspólnego niezdaje się być stanowczo rozstrzygniętą, i głęboko potrzeba się zastanowić, czy rząd uważać się może za upoważnionego do pośredniczenia. Zresztą w sprawie téj różnią się wielce zdania. Jedni mówią: „Oburzającą jest rzeczą dopomagać do wojny przeciw królowi O. Sycylii i wywoływać rewolucyę przeciw jego władzy. Inni mówią: „To nic złego, lecz oburzającą jest rzeczą iść w pomoc Papieżowi". Jeżeli zbadacie te kwestye powstania i prawa międzynarodowego, wypada ją jedną od drugiéj oddzielić. Ruch taki jak Walkera w Ameryce południowéj, który chciał najść i opanować kraj, bez innego wyższego celu nad interes samolubny, jest całkiem odmiennym wypadkiem jak wal ka patryotów o niepodległość swego kraju. Wiemy, że sympatya i sąd historyi odróżni flibustyerów i rozbójników morskich od patryoty i bohatera. Mieliśmy niegdyś wielkiego flibustyera, który wylądował w Anglii w r. 1688. Nietylko gorące otrzymał poparcie, lecz cały lud angielski otoczył go. (Głos: Był to szczęśliwy rozbój!) Są okoliczności w których niedość powiedzieć, że Garibaldi jest dzielnym człowiekiem, który walczy przeciw monarsze, którego winniśmy szanować lub że Papież stara się utrzymać swą władzę bezprawnemi środkami. Niedość kwestye te rozstrzygać tonem stanowczym, lecz winny one być dojrzale zbadane ze stanowiska politycznego i moralnego, zanim naganę lub pochwałę oddamy tym, którzy są w nie wplątani. Nieobowięzuję się w imieniu rządu występować w téj okoliczności. Ile razy widzimy prawo wspólne otwarcie naruszone, winniśmy bezwątpienia starać się, aby prawo było szanowane. Fakt ten często powtarzał się w zgwałceniu prawa pod względem zaciągów obcych, a nawet w sposobie dojścia do wykonania statutu doznawaliśmy wielkich trudności. Nie chcę przeto orzekać o ile dotyczy prawa wspólnego występowanie sądowne przeciwko tym, którzy zbierają składki pieniężne, w celu wysyłania ich do Włoch.

P. Seymour wyraża zadziwienie, jakie w nim budzi mowa sekretarza spraw wewnętrznych. Nadmienię rzekł on o rozmowie, którą słyszałem na ławie obok siebie. Jeden z moich przyjaciół powiedział do innego szanownego członka: „Jesteś zapewne za nieinterwencyą, cóż myślisz o mowie szlach. lorda? „Myślę odpowiedział tenże, że trzyma w ręku zapałkę". Wyrazy te wyszły z ust człowieka umiarkowanego, który popiera rząd. Szlach. lord wyraził się jasno i w sposób zachęcający dla tych, którzy gotowi są popierać Garibaldego.

Lord John Russell. Nie sformułowałem całkiem opinii. Rzekłem, że każda kwestya winna być ocenianą według własnych żywiołów, lecz żadnego nie objawiłem zdania.

P. Seymour. Jeżeli dobrze zrozumiałem, szlach. lord porównał Garibaldego z Wilhelmem III.

Lord J. Russell. Nie. — Porównałem Walkera z Wilhelmem III a nie z Garibaldim.

P. Seymour. Sądziłem istotnie i mniemam, że zdanie moje dzielą inni członkowie, iż ton mowy szlach. lorda mógł zachęcić do powstania sycylijskiego. Zdaje się jednak, że nie było to jego zamiarem. Mniemam, że rząd winien zachować politykę nieinterwencyi. Gdybyśmy dawali otuchę flibustyerom w myśli, że działamy na korzyść wolności, mógł czas nadejść w którym doktryna ta przeciw nam obróciłaby się. Zgadzam się z tymi, którzy sądzą, że gdyby się wyprawa do Sycylii powiodła Garibaldemu, mógłby zaprowadzić rząd lepszy od rządu neapolitańskiego, lecz widząc trudności oderwania Sycylii od rządu neapolitańskiego i nastąpić ztąd mogące trudności, winniśmy obok gorących życzeń, aby Sycylia otrzymała lepszy rząd, pragnąć utrzymania téj wyspy przy teraźniejszych prawnych posiadaczach.

Włochy.

Siècle podaje wyjątek z listu b. członka neapolitańskiego parlamentu Ricciardi mieszczący w sobie niektóre skazówki względem wylądowania Garibaldego w porcie Telamony: „Wysadzono, pisze tenże, około sta najodważniejszych ludzi, aby działali na korzyść silnej dywersyi, o której wkrótce posłyszymy. Zabrali oni 6 dział, które się bardzo przydadzą. Wyprawa opuściła Telamone wieczorem dnia 8go, raz jeszcze przybyła jednak do brzegu toskańskiego, aby amunicyę i broń na okręt zabrać."

Doniesienia z Messyny z dnia 14go, które do Genui w dniu 18 nadeszły, twierdzą, że dowódzca sardyńskiego wojennego parowca „Governolo" w Messynie na ląd wysiadł, i przez mieszkańców powitany był z oznakami radości. W Messynie stan rzeczy w dniu owym był taki, ze jenerał Russo, dowodzący tamże, odpowiedział jenerałowi neapolitańskiemu Alfan Riveira, który posiłków od niego żądał, iż żądaniu jego zadośćuczynić nie może, nie mogąc ani o jednego człowieka zmniejszyć załogi messyńskiej.

Według *la Patrie*, której wiadomości sięgają do 15 b. m. położenie w Sycylii uległo zmianie. Oddział ochotników Garibaldego zwolnił swój pochód. Miał on w ostatnich dniach zostawić na lewo Alcama i zbliżyć się do Cerrara w celu złączenia się z korpusem wynoszącym blisko 1,200 ludzi, uorganizowanym w prowincyi Messyny. Z drugiej strony okazuje się z raportów kilku kapitanów statków handlowych przybywających z Sycylii, że z Trapani nie wyszło wojsko neapolitańskie i że przeciwnie usiłowano drogą morską wzmocnić załogę. Fakt ten jest ważny, gdyż ochotnicy nie mogą za nic uważać oddziału wojska, które opierając się o tak silną twierdzę jak Trapani, zagrażałoby im z tyłu i pozostałoby skoncentrowane pomiędzy tem miastem i Catalafani.

Powstanie, któremu obecność ochotników nadała rozwój, zdaje się rozrządzać znacznemi środkami. Żołd jest regularnie wypłacany i żywność rozdawaną jest podostatkiem. Jest mniemanie, że Garibaldi jeszcze nie wylądował i że wkrótce przybędzie z posiłkami. To pewna, że w Marsala, gdzie wielu jest Anglików i obcych kupców nikt go nie widział. Kilku z dowódzców, którzy chcieli z nim mówić, aby się osobiście z nim porozumieć, nie mogli tego dostąpić, a wszystkie rozkazy wydawane są przez naczelnika jego sztabu, który po nad podpisem swym zamieszcza: „Za jenerała z polecenia". Pomimo tego plany Garibaldego dokładnie są wykonane, imie jego wywiera na wyspie wielki urok i żywioły powstania zdają się dotąd znaczne.

Wiadomości z stałego lądu nie mają jeszcze cechy wybitnej. W obec znanych projektów Garibaldego, panuje niespokojność o Abruzzy i Kalabryę, lecz powstanie miało w tych prowincyach nie wybuchnąć jeszcze. Cała granica neapolitańska zajęta jest przez wojsko od Fondi aż do Tagliacozzo, a korpus, który ma główną kwaterę w Aquila, skoncentrował się w Abruzzach. Wybrzeże od zatoki terracińskiej aż do Neapolu pilnie jest strzeżone. Kilku ochotników, którzy zdołali wylądować ujęto pod Ytri i odprowadzono do Gaety.

Kalabrya niemniéj jest strzeżoną jak Abruzzy. Od dni kilku baczność zwiększyła się gdyż schwytano w Pizzo, małym porcie w Kalabryi broń i korespondencye każące się domyślać że Garibaldi zwróc ć chce przeciw tym prowincyom najsilniejszy atak. Strata téj części Królestwa O. Sycylii miałaby nieobliczone następstwa. Rząd neapolitański zaopatrzył się w obronę, wszelkiemi środkami jakie ma w swéj mocy. Wybrzeża osadzone są wojskiem i świeżo wysłane tam zostały dwa korpusy. Jeden ma główną kwaterę w Catanzaro, drugi w Reggio.

Opinion Nationale podaje list z Turynu z d. 19 donoszący iż w mieście tym od dwóch dni krąży pogłoska że powstańcy w Sycylii umocnili się na linii ciągnącéj się od Trapani do Marsali i że Garibaldi z częścią ochotników znajduje się pod Palermo, inni mówią że w samem Palermo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Dnia wczorajszego przybył do Krakowa piękny egzemplarz mumii, przywieziony z Egiptu i ofiarowany w darze przez Aleksandra hr. Branickiego dla Muzeum Tow. Naukowego w Krakowie. Zachowana ona jest w wielkiéj drewnianéj trumnie mającéj kształt zmarłéj osoby i okrytéj wzorzystemi malowaniami hieroglificznemi. Warstwa kompozycyi nieznanéj w którą gips wchodzi, powleka drzewo trumny; prócz kilku mniéj znacznych pęknięć i oderwanéj jednéj ręki, zapewne w skutek przenoszenia, kilkanaście, a może i kilkadziesiąt stoleci nieśmiało naruszyć téj powłoki, ani też zepsuć drzewa. Że suchy i ciepły klimat egipski wiele przyczynia się do zachowania mumii, dowodzi ta okoliczność, że egzemplarze przewiezione do Europy, osobliwie na północ, prędko się psują. Dotąd nieotwierano trumny dla obejrzenia nabalsamowanego w niéj ciała. Zapewne nastąpi to późniéj z całą ostrożnością, jakiéj otwarcie wymaga. Cieszymy się przybyciem mumii do muzeum; aleć nowy z nią kłopot! — bo muzeum nasze, to szczupły pokoik w którym już tyle cennych zabytków mieści się jedne na drugich. Cóż począć z Mumią zajmującą tyle miejsca! Jeżeli tak pójdzie daléj: będą skarby, a nie będzie ich gdzie postawić i pokazać. Ta jedna okoliczność powinnaby ożywić pamięć publiczności tak prędko ostygłéj w ofiarach swoich na Dom Towarzystwa — a tu właśnie nie idzie o wielkie sumy, niepodobne w trudnych czasach, lecz o małe, a ciągłe datki, przez co, bez żadnych wysileń, dokończenie budowy gmachu Towarzystwa, prędzéjby doszło niż się spodziewamy. Gdyby ludność naszéj prowincyi złożyła się po groszu tylko, jużby wystarczyło na ten pomnik pieczy narodowéj o dobro nauk, i o zabytki po przodkach.

— Odbieramy następujące oświadczenie:

Upraszam Szanownéj Redakcyi *Czasu*, aby raczyła zamieścić w swym dzienniku następujące sprostowanie:

Kilka dzienników mylnie doniosło, iż Ojciec S. Pius IX zaszczycić mnie raczył orderem S. Grzegorza. Jakkolwiek ten dowód łaski Ojca S. najwyżéjbym oceniał, przecież w dzisiejszych okolicznościach ani go oczekuję, ani mnie też w istocie nie spotkał. *Walery Wielogłowski.*

— Piszą nam ze Lwowa:

Towarzystwo Dobroczynności św. Wincentego a Paulo we Lwowie pod przewodnictwem księżnéj Sapieżyny, zajmujące się wspieraniem po domach ubogich chorych, powzięło myśl otwarcia Wystawy Obrazów na korzyść téj instytucyi. Artyści miejscowi, jakoteż amatorowie posiadający zbiory obrazów, przyrzekli pomoc swoją, a urządzeniem wystawy zajmą się następujące osoby w tym celu uproszone:

PP. Darowski Mieczysław, hr. Dzieduszycki Maurycy, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, hr. Fredro Aleksander, profesor Małecki, Orłowski Kalixt, Pilat Stanisław, Rajski Tomasz, Rogalski Adam, Ks. Sapieha Adam. Towarzystwo doświadczywszy tylokrotnie współczucia publiczności, zawsze gotowéj nieść pomoc szlachetnym celom, i tym razem udaje się z całą ufnością tak do osób posiadających obrazy pędzla ojczystych malarzy, jakoteż do właścicieli znakomitszych utworów obcych, aby użyczeniem ich na czas wystawy przyłożyli się do zamiarów Towarzystwa. PP. Mieczysław Darowski i Adam Rogalski zajmować się będą odbieraniem i odsyłaniem obrazów. Towarzystwo jednak nie posiadając żadnych funduszów, opłaty przesyłek podjąć się nie może, i tu znowu odwołać się musi do dobroczynności tak artystów jak amatorów. Ponieważ Wystawa Obrazów na dniu 5tym czerwca w sali ratusznéj ma być już otwartą, uprasza się przeto, aby najdaléj do 31go maja obrazy pod adresem p. Mieczysława Darowskiego pod N. 857¼ przy ulicy Ossolińskich, przesłanemi być mogły. Wystawa trwać będzie do 5go lipca.

— W d. 19 b. m. położono w Swoszowicach kamień węgielny pod łazienki, które tam Spółka zdrojowisk krajowych tego jeszcze lata postawić zamierza. Obrządek ten poprzedzony został aktem religijnym, którego dopełnił X. Maciéj Wieczorek pleban Wróblowicki jako miejscowy pasterz, i w pięknéj przemowie mianéj przy poświęceniu kamienia węgielnego wskazywał cele Spółki nietylko jako przedsiębiorstwa, lecz oraz jako dążności do podniesienia bogactwa krajowego, wreszcie jako obowiązku, by niemarnować darów jakiemi Pan Bóg uposażył tę ziemię. W końcu wzywał błogosławieństwa Niebios dla tego domu, by go chroniły od wszelkich szkód i klęsk, oraz dla chorych by odzyskiwali w nim zdrowie.

— Czytamy w „London Gazette" z dnia 15go maja, że Konstanty Bobczyński mianowanym został 11go t. m. kapitanem 82éj kompanii strzelców ochotników hrabstwa Lanarku, sformowanéj w Glasgowie. Kapitan Bobczyński mający dziś dom komisowy w Glasgowie, jest najstarszym synem Jana Kantego Bobczyńskiego, właściciela dóbr ziemskich Niewistki i Krzemienny w obwodzie Sanockim.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Rzym 21 maja. Ochotnicy wpadli z Toskanii do prowincyi Viterbo plądrując, a pod La Grotta odparli ich żandarmi, których 60 z Montefiascone przybyło. Ze strony papieskiej poległo dwóch żandarmów, a jeden oficer i dwóch żandarmów było ranionych. Ochotnicy liczyli 25 rannych i 9 poległych, między ostatniemi znajduje się brat Orsiniego. (Jest to ta sama wiadomość, która już głoszoną była jako wtargnięcie Garibaldego do krajów papieskich. Depesza tamta mówiła tylko o powstańcach, nie wspominając o plądrowaniu; kogoby zaś plądrowano, o tém niniejsza depesza równie żnie mówi. P. R. Cz.).

Bern 22 maja. Francya poczyniła mocarstwom nowe propozycye pod względem kwestyi sabaudzkiej, i w nich skłaniać się zdaje do oczyszczenia i wyrównania granicy między Meillerie a Col de Ferret i chce się obowiązać, że nie wystawi żadnych fortec w pewnéj części Sabaudyi, ani też na jeziorze Genewskiem nie będzie utrzymywała okrętów wojennych. (Między Meillerie a Col de Ferret ciągnie się granica nieoznaczona między skałami a błotami, zapewne więc o wyrównaniu i oczyszczeniu tej granicy mówi depesza. P. R. Cz.).

Londyn 22 maja. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej nadmienił lord Russell: Instrukcye lorda Palmerstona z r. 1849 zastosowane będą teraz przez pawilon angielski na obronę wychodźców politycznych z Neapolu i Sycylii. Lord Russell niemoże odpowiedzieć na pytanie, jak inne państwa uważać będą powstanie sycylijskie. Okręty austryackie odpłynęły na obronę tylko poddanych austryackich. Dotychczas żadne państwo nie zamierzyło wystąpić przeciw powstaniu sycylijskiemu. Kinglake zapowiedział, iż będzie jutro żądał udzielenia papierów tyczących się zapatrywania się państw na neutralizacyę Chablais i Faucigny. W Izbie wyższej lord Monteagle wniósł, aby odroczyć odczytanie projektu o podatku na papier. Podczas głosowania wykazało się 193 głosów za odroczeniem, 104 przeciw.

Marsylia 21 maja. Jenerał Lamoricière wróciwszy 13go do Rzymu, wysłał wojsko do Orbitello z powodu wyprawy Garibaldego. Z Perugii donoszą 17go, że w Orvietto urządzony będzie korpus obserwacyjny.

Carogród 20 maja. Mowa świeżo przybyłego posła francuskiego do mieszkających tu Francuzów, sprawiła wrażenie na tutejszą giełdę. (Depesza nie donosi co powiedział).

Sądząc z ostatnich wiadomości telegraficznych, Garibaldi i powstanie tryumfuje w Sycylii, wojska królewskie w kilku punktach pokonane, a według najświeższéj wieści rozbite stanowczo pod Palermo, gotują się do opuszczenia téjże stolicy, i wkrótce mogą być ograniczone do posiadania z całéj Sycylii, jedynie twierdzy meseńskiéj. Lecz w niej długo jeszcze trzymać by się mogły, a dla jéj zdobycia powstańcy będą musieli prowadzić regularne oblężenie, jeśli rozruchy i nieukontentowanie w wojsku królewskiém, którego ślady objawiać się zaczynają, niezniszczy jego siły i nie odda twierdzy w ręce powstania. Szczegółowych jednak lub przynajmniéj dokładnych doniesień o kolejach walki w Sycylii od chwili wylądowania tam Garibaldego, niema dotyczas, i znany jest tylko ostateczny dotąd jéj rezultat,, to jest: przewaga powstania. Nawet ostatnia depesza przez Londyn o stanowczém zwycięstwie odniesionem przez powstańców pod Palermo, jakkolwiek prawdopodobna, nie jest w tem dokładna, że nieoznaczono bliżéj miejsca i dnia bitwy. — O losach i postępie powstania na stałym lędzie neapolitańskim, na obu krańcach tego krolestwa: w Kalabryi i w Abruzzach, niema pewnych wiadomości, prócz téj, że powstanie istnieje.

Dziś to jest we środę, mają się ukończyć obrady Izby wyższéj pruskiéj nad kredytem wojskowym. Sejm ma być tego jeszcze dnia zamkniętym.

Z Florencyi donoszą 18go, że kardynał Corsi, arcybiskup Pizański, który wzbraniał się (jak już donoszono) przybyć do Turynu, przywieziony tamże został przez karabinierów. Dziennik klerykalny *Armonia* ogłasza, iż mylnemi są wszystkie pogłoski, jakoby między jenerałem Lamoricière a innymi urzędnikami papieskimi zachodziło rozdwojenie. Głoszono bowiem, iż w rozkazie wydanym do urzędników podwładnych, rząd papieski oznajmił, iż jenerał Lamoricière jest tylko naczelnym wodzem wojska, a przeto nie ma wcale prawa mieszania się do administracyi.

Rozprawy nad traktatem zürichskim rozpoczęły się w Izbie deputowanych w Turynie w dniu 19 b. m. Komisya sejmowa wyznaczona w celu rozbioru traktatu turyńskiego z dnia 24go marca względem odstąpienia Sabaudyi i Nicei, wybrała margr. Rova swoim sprawozdawcą. Deputowani sabaudzcy, którzy dotąd wstrzymywali się od uczęszczania do Izby, postanowili wziąść udział w obradach, aby poprzeć przyłączenie tych posiadłości do Francyi. Kwestya graniczna ma być wyjęta z pod rozpraw i zostawiona rządowi, wszakże twierdza Lesguillon zburzoną zostanie.

Według najświeższych prywatnych wiadomości z Chin, cesarz chiński odrzucił ultimatum podane przez Francyę i Anglię; mocarstwa te przeto rozpoczęły działania wojenne, a pierwszym ich krokiem było ogłoszenie w stanie blokady portów północno-chińskich. Wiadomo, że w ultimatum tém przesłaném w marcu do Pekinu, Anglia i Francya zażądały od Chin albo ścisłego i bezzwłocznego wykonania warunków traktatu, między innemi przepuszczenia posłów wraz z eskadrą do Pekinu drogą wodną przez Pejho, albo rząd chiński będzie do tego siłą oręża zmuszony.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	343	337
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	74½	73¾
Srebro nowe . . . złr.	134	132½
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 —	10 88
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 88	10 76
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 25	6 18
„ austryackie. . . . „	6 33	6 25
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87½ —	86¾ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	71 75	71 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	79¾ —	78½ —
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. „	128	126
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	101¼	100¾

Wiedeń 23 maja (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	—
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 ₤.	133	25
Paryż 100 franków	53	35
Dukat	6	32½
5% Metaliki	69	10
„ „ na walutę austr.	64	50
4½% „	61	—
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	123	50
„ „ 1854	97	—
Pożyczka narodowa	79	70
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	857	—
„ kolei północnéj	1905	—
„ kredytu ruchomego	184	—
„ kolei francusko-austryackiéj	263	—

Lwów 21 maja.		
Dukat holenderski	6 19	6 21
„ austryacki	6 36	6 27
Półimperyał rosyjski	11 98	10 83
Rubel rosyjski	2 13	2 10
Talar pruski	2 4	2 —
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 25	84 55
Oblig. indemn. bez kupon.	71 53	70 78
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 80	77 80

Warszawa 21 maja.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe . . . „	92 93	—
kupon	—	— 56⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	14 81
kupon	—	— 24⅚

Wrocław 22 maja.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74 5/12	—
Polskie bilety bankowe	89⅓	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	—	89¼
Obligi krak.-śląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	I. od c.	I. do zł	I. do c.	II. Gatunku od zł	II. od c.	II. do zł	II. do c.	III. Gatunku od zł	III. od c.	III. do zł	III. do c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	50	5	62½	5	—	5	57½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	50	3	57½	3	25	3	40	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	75	2	85	—	—	2	50	—	—	—	—
„ owsa	1	65	1	75	—	—	1	63	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	70	3	—	3	25	—	—	—	—
„ jagieł	4	75	5	20	4	—	4	50	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	50	3	45	3	80	—	—	—	—
„ tatarki	1	75	2	—	—	—	1	50	—	—	—	—
„ prosa	2	35	2	50	2	—	2	25	—	—	—	—
„ wyki nasien.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	4	1	12	—	—	—	96	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralesa.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	—	3	20	2	60	2	75	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	82	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj.	—	50	—	55	—	40	—	45	—	35	—	37½
„ częstochowsk.	1	65	1	75	—	—	1	50	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
„ perłowéj	1	25	1	35	1	—	1	15	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	80	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 23 maja 1860.

Delegowani obywatele: Jan Zieliński.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu; = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 22 do 23 Maja.

HOTEL POLLERA. Marya Romerowa właśc. dóbr z Jodłownika. Polański Izydor adwokat, Fröhlich Wilhelm kupiec ze Lwowa. Bar Konopka Kazimierz, Kamocki Antoni wł. dóbr z Królestwa. Bogischowa Józefina żona urz. ze Stryja. Jarecki Antoni dzierżawca z Podgrodzia. Schittelhelm Ernestyna żona urz. z Wrocławia. Mikieta Wilhelmina wł. dóbr z Przeworska. Samesch Antoni Dr med. z Wiednia. Bar. Konopka Henryk wł. dóbr z Galicyi. Czernikowa Anna żona kup. z Pragi. Avéé Józefa żona fizyka z córką z Tyczyna. Klinowski Michał ksiądz z Tylmanowy. Koczarek Teresa żona doktora z Rzeszowa.

Wyjechali: Aleksander Ryszczewski wł. dóbr z fam. do Drezna. Bobrowski N. obywat. do Wadowic. Hr Rozwadowski Wład. wł. dóbr do Kochanówki. Kamocki Antoni wł. dóbr do Królestwa. Borkowski Włodzimierz właśc. dóbr do Lwowa. Müller Ernest wł. dóbr do Galicyi. Mieroszewski Sobiesław wł. dóbr, Zdanowski Tadeusz dzierżawca do Pieskowéj Skały. Hr. Alfred Łoś, Lgocki Jan wł. dóbr do Królestwa. Hr. de la Barthe właś. dóbr do Rosyi. Polański Izydor adwokat do Wiednia. Schile Uhelm Ernestina żona urzęd. do Wrocławia. Ksiądz Klinowski Michał do Tylmanowy. Br. Konopka Henryk właś. dóbr. do Galicyi. Łętowski Feliks właś. dóbr do Król. polskiego. Szeligowski Franciszek plenipotent do Zatora.. Br. Konopka Kazimierz właś. dóbr z żoną do Biskupic. Czernik Anna żona kupca do Lwowa. Hr. Badeni Władysław właś. dóbr do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Łuniewski urzęd. z Polski. Wyrzykowski Władysław wł. dóbr z Rosyi. Piotr Bogusław Lisicki ob. z Polski. Feliks Madejewski z Sambora. Oraczewski Paweł, Oraczewski wł. dóbr z Morawicy. Bernatowicz Władysław z żoną i siostrą wł. dóbr z Rosyi.

Wyjechali: Filip Allas dzierżawca do Wiednia. Józef Braun urzęd. do Bochni. Sawary Franciszek ob. do Wiednia. Ludwik Tabaczyński wł. dóbr do Wiednia. Karol Nerewicz ob. do Wiednia.

Inseraty.

C.k. TEATR w KRAKOWIE

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś we Czwartek dnia 24 Maja 1860 r.

Na dochód rodziny Ładnowskich:

ODLUDKI i POETA.

Komedya w 1 akcie przez wierszem przez A. hr. Fredrę.

Nastąpi:

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

Komedya w 1 akcie B. Kudlicza.

Zakończy:

ODPIECZĘTOWANY BEREK.

CZĘŚĆ DRUGA.

Monodram w 1 akcie ze śpiewami przez Ładnowskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	323‴ 98	+18 6	45	zachodni silny	pogoda z chmurami			
	10	29 80	13 2	77	„ średni		deszcz	+ 6'9	+20' 0
23	6	03 03	11 6	78	„ „		„		

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(DODATEK).

Dodatek do N. 118 dziennika „CZAS“ z d. 24 Maja 1860.

URZĘDOWE.

L. 2.C. 666/6136

Licytacya 40 krów

odbędzie się z mocy rozporządzeń sądowych w Kościelnikach, powiecie Mogilskim dnia 31 maja r. b. w pierwszym, a dnia 14 czerwca r. b. w drugim terminie, zawsze o godzinie 10éj przed południem, w drugim terminie, nawet poniżéj wartości szacunkowéj.

Kraków dnia 16 maja 1860 r.

F. Żuk Skarszewski, c. k. Notaryusz jako Komisarz sądowy.

(495-2-3)

Obwieszczenie.

[L. 2,011]. W dniach 18, 19 i 20 Czerwca 1860 będą we wsi Kiełkowie, w drodze publicznéj, dobrowolnéj licytacyi

konie, bydło, trzoda, sprzęty

tak rolnicze jak i domowe najwięcéj ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedane.

Z c. k. urzędu powiatowego.

Zassów dnia 15 Maja 1860. (498-1-3)

Uwiadomienie

Według kontraktu dnia 18 Października 1842 r. należy się księżnie Sułkowskiéj, lub teraz masie konkursu księcia Maksymiliana Sułkowskiego prawo zyskiwania galmanu na wszelkich rolach wioski Nowagóra w Galicyi.

Do celu sprzedania lub dla odstąpienia tegoż prawa innym w drodze licytacyi, ustanowiliśmy termin

na dzień 28 Września r. b. przed południem o godzinie 11téj

przed sędzią powiatowym *Guttmann* w posiedzeniu Sądu tutejszego izbie terminowéj pod N.r 2.

Kto więc ma chęć do kupienia, wezwanym jest z tem pomiarkowaniem, że obszerność tego prawa z dokumentów jego się tyczących wyjaśnia, które to dokumenta kurator masy konkursu p. radca sprawiedliwości *Walter*, tutaj na żądanie do celu informacyi przedłoży.

Bytom w Górnym Szląsku d. 11 Maja 1860.

Królewski Sąd powiatowy. Oddział pierwszy.

(493-1-3) *Kunowski.*

Inseraty.

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Bydgoskiéj.

Stosownie do §§. 30, 31, 34 i następnych ustawy Towarzystwa, Rada Zarządzająca ma zaszczyt wezwać Akcyonaryuszów na Ogólne Zgromadzenie w d. 15/27 czerwca rb.. od godz. 11éj rano, w Warszawie w Sali posiedzeń w Dworcu Kolei Żelaznéj odbyć się mające.

Do Zgromadzenia Ogólnego, może należeć każdy akcyonaryusz, posiadający przynajmniéj 40 akcyj. Wolno dać się zastąpić na Zgromadzeniu Ogólnem przez członka innego tegoż Zgromadzenia, za wręczeniem mu przynajmniéj 40 akcyj, i udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa bez stempla.

Dla zasiadania na Ogólnem Zgromadzeniu akcyonaryusze winni złożyć akcye swoje i pełnomocnictwa w Kasie Głównéj Towarzystwa wprzód na dni 14 przynajmniéj to jest najpóźniéj do 1/13 czerwca r. b. za odebraniem karty imiennéj wnijścia z wymienieniem liczby złożonych akcyj.

Warszawa dnia 5/17 maja 1860. (500-1)

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Doktorów Lorinsera i Fürstenberga w Unter-Döbling, koło Wiednia.

Przyjmuje i leczy chorych dotkniętych zboczeniem i zeszpeceniem budowy ciała różnego rodzaju, niekształtnością i zapaleniem kości i stawów, skróceniem i pokurczeniem ściegien mięsnych, wyniszczeniem i porażeniem mięśni (muszkułów).

Udziela zupełnéj opieki lekarskiéj i domowéj w komnatach wspólnych i osobnych, tudzież nauki w przedmiotach umiejętnych, w muzyce, językach, gimnastyce i t. p. (436-3-6)

Program dostać można u podpisanych:

Dr Lorinser, Alte Wieden N. 13. — *Dr Fürstenberg.* Singerstrasse N. 879.

Nader ważne dla każdego!

Najpowabniejszą ozdobą każdego człowieka, oznaką zdrowia i siły, jest niezawodnie włos bujny pięknego, naturalnego połysku.

Uznaną za najlepszy środek do zachowania jego w późne lata, do ochronienia od siwizny i od wypadania, do wzbudzenia zarostu w miejscach łysych i do nadania włosom naturalnego pięknego połysku i barwy jest przez p. M. Mallego z samych wschodnich roślin przysposobiona c. k. wyłącznie uprzywilejowana.

POMADA MEDITRINA

wzmacniająca i na porośnienie włosów doświadczona.

Słynność téj wzmacniającéj i na porośnienie włosów doświadczonéj wschodniéj pomady jest uzasadniona na tysiącznych szczęśliwych rezultatach.

Użycie tejże podług przyłączonego każdemu słoikowi w języku niemieckim, węgierskim i francuzkim sposobu za współdziałanie

Wody wschodniéj Meditrina do wzmacniania włosów

pomaga niezawodnie pomimo długoletniéj łysiny, pochodzącéj bądź wskutek odbytéj choroby, bądź też ze starości, zadziwiające wywołuje skutki.

Przyozdobienie porcelanowych słoików wizerunkiem bogini zdrowia Meditriny jest bardzo staranne i może służyć do upiększenia najmodniejszéj gotowalni. Dla uwolnienia się od dalszych zachwaleń, załączam następujące

Uwiadomienie dla łysych.

— Od dawna mając rzadki włos, po przebytym tyfusie, wszystkie straciłem włosy na głowie i zupełnie ołysiałem — byłem więc zmuszony nie przez próżność, lecz dla zdrowia perukę nosić. Używałem więc wszystkich środków, o których słyszałem, i które w krajowych lub zagranicznych gazetach wyczytałem, bądź skromnie ogłaszanych, bądź z wszelką szarlataneryą w świat puszczanych. Po długiem używaniu wszystkich z najwytrwalszą cierpliwością, a niewidząc żadnego skutku, zupełnie ufność straciłem w wszystkie te przechwalane środki, i oraz nadzieję, żebym się kiedy mógł bez peruki obejść. Zalecono mi w końcu *Pomadę Meditrinę p. Mally w Wiedniu*, jako najnowsze zjawisko przemysłu w tym zawodzie, którą spróbowałem. Jak wielkie było moje zdziwienie, można sobie wyobrazić, gdym ujrzał moją łysą głowę pokrywającą się od dnia do dnia bujniejszym włosem. Pomada ta pod skromną nazwą *Meditrina* w świat puszczona, odpowiada zupełnie godłu bogini zdrowia: *Novo, veteri morbo medeor* (nową i zadawnioną słabość leczę), i co mnie powoduje złożyć wynalazcy najczulsze dzięki i tę przez niego z roślin wyrabianą pomadę *Medytrynę*, jako też i wodę wschodnią oczyszczającą do wzmocnienia włosów wszystkim mającym łysinę, lub będącym w obawie takową dostać, jako niezawodny środek zalecić. — Wiedeń d. 10 października 1859.

Piotr Kerga, c. k. pensyonowany kapitan.

Słoik pomady, jakoteż i flakonik powyżéj wzmiankowanéj wody kosztuje każde z osobna po 1 zł. 80 kr. Zapakowanie 20 kr. w. a. Główny skład u wynalazcy **M. Mally** *Alte Wieden, Neumansgasse nr. 321 w Wiedniu.*

Skład komisowy w Krakowie i w Tarnowie w handlu p. Józefa Jahna.

W Bochni u p. K. Solik. — W Brzeżanach u B. Fadenhecht. — W Czerniowcach i w Radautz u p. J. Schnirch. — W Kołomei u p. Th. Zachariasiewicz. — W Komarnie u p. A. Emperl, aptekarza. — We Lwowie u p. H. Laneri, aptekarza. — W Ołomuńcu u p. A. Koberg. — W Przemyślu u p. E. Machalskiego. — W Stanisławowie u p. J. Tomanek. — W Cieszynie u p. E. F. Schröder. — W Opawie u p. F. Brunner, aptekarza.

Uwiadomienie dla pp. aptekarzy i kupców. — Panowie aptekarze i kupcy, którzyby chcieli za otrzymaniem znacznego procentu nabyć téj **pomady i wody,** raczą się zgłosić listownie do głównego składu w Wiedniu. (507-1-6)

EKSTRAKT OLEJ I MYDŁO

(507-1-2)

ze szpilek sosnowych i jodłowych

wyrabiają się i w tym roku w naszéj aptecznéj pracowni, służą szczególniéj do sporządzania skutecznych

BALSAMICZNYCH KĄPIEL

jak niemniéj do nacierania i mycia przeciw reumatycznym i podagrycznym cierpieniom, i są zawsze świeże do nabycia u

Braci *Dufft* w Rudolstadt (Turyngii).

OGŁOSZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA C. k. uprz. KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

Na drugiem walnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów ck. uprzyw. Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, odbytem dnia 2go Maja r. b., została ustanowioną

Superdywidenda za rok 1859 w kwocie 6 złr. w. a.

od każdéj akcyi, i może być podniesioną wraz z półroczną prowizyą

dnia 1 Lipca 1860 r.

od wpłaconego kapitału na akcyę przypadłą od tego dnia począwszy, za przedłożeniem dotyczącego kuponu dywidendowego w c. k. uprzywilejowanym Zakładzie kredytowym austryackim w Wiedniu.

Dla Panów Akcyonaryuszów galicyjskich, zostaną **ułatwienia** do podniesienia dywidendy, ogłoszone, w należytym czasie. (455-2-3)

Wiedeń dnia 4go Maja 1860 r.

Rada Zarządzająca ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

KĄPIELE i Wody cieplé. NAUHEIM NADMUCHY gazem kwasem węglowym.

koło Frankfurtu nad Menem.

Źródeł w Nauheimie jest siedm, które są słynne swoją ważnością jakoteż i siłą uzdrawiającą, używane do picia lub do kąpiel, zbawienne są przeciw następującym chorobom:

1) Zołzom we wszystkich odcieniach i kształtach; 2) chorobom wenerycznym zastarzałym, bólom kostnym, zatruciu rtęciowemu i ztąd pochodzącym porażeniom; 3) słabości przeciągłéj trzew, niestrawności, bólowi żołądka, zatwardzeniu zwykłemu, krwawnicom, żółtaczce, rozrostom wątroby, śledziony; 4) większéj części chorób organów płciowych; niepłodność znika pod wpływem kąpiel i natryskiwaniem wodą mineralną i nadmuchem gazu kwasu węglowego; kąpiele gazowe wywierają niezmiernie przeważny wpływ na niemoc męską; 5) gośćcowi i dnie przeciągłéj, bólom nerwowym osobliwie nerwo-bólom kulszowym, puchlinie stawowéj, kamieniom (dziarstwu); 6) chorobom przesiąkłym skórnym, osypkom, trędowaciznie, pokrzywce, parchom, wypryskom, liszajcom, pierzchnicom i łupieżowi; 7) przeciw uderzeniom ciężkim, stłuczeniom i ranom; — uleczenie następuje niezmiernie szybko przez wpływ rozwalniający oraz wzmacniający tych kąpiel.

Źródła w Nauheim należą do rzędu wód solnochlorowych; są daleko lepsze; niżeli wody w Kreuznach, wyszczególniając się przez swą czystość, smak bardzo przyjemny i przez gaz, za pomocą którego bardzo łatwo się trawi; rzec można, że przechodzą wszystkie inne kąpiele, ponieważ mają temperaturę od 23, 27 i 29° Reaumura, a zatem mogą być używane do kąpiel bez poprzedniego ogrzania lub ochłodzenia.

Nauheim łączy z skutkiem swych wód przyjemności, które tylko mają kąpiele najkorzystniéj położone nad brzegami Renu. **Bawialnia tymczasowa, salony towarzyskie, bale, koncerta, czytelnia i gry** zgromadzają każdego dnia towarzystwo dobrane. Orkiestra pod dyrekcyą p. Edmunda Neumann, złożona z najcelniejszych muzyków, daje się słyszeć z rana przy źródłach, wieczór w ogrodach, w bawialni; bale i koncerta pójdą po sobie bez przerwy przez cały przeciąg pory kąpielnéj. Nakoniec goście kąpielowi znajdą w hotelach wyborny stół à la table d'hôte i stół w restauracyi podług karty. (364-11-15)

Otwarcie kąpiel od 1 kwietnia.

Przejazd z Frankfurtu do Nauheim w 55 minutach. Koléj żelazna z Frankfurtu do Berlina (Mein-Weser).

Poszukuje się AJENTÓW

do sprzedaży Losów pożyczki Państwa,

który to interes przy niejakiéj gorliwości czystego zysku od 1,500 do 2,000 złr. rocznie dla nich przynieść może. (328-5-6)

Frankowane listy przyjmuje Dom Handlowy

H. B. Schottenfels, w Frankfurcie nad Menem.

SOLNE I SIARCZANE KĄPIELE

W TRUSKAWCU

w obwodzie Samborskim, słynne w kraju i za granicą ze zbawiennéj skuteczności wód swoich, będą otwarte tego roku

dnia 20go maja.

Podpisany postarał się o wszystko, cokolwiek służy ku przyjemności i wygodzie szanownych Gości. Cukiernia i restauracya równie jak zawsze należycie urządzona, a doborna muzyka pod przewodnictwem zaszczytnie znanego artysty p. Edw. Pleinera uprzyjemni pobyt u wód truskawieckich.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd Zakładu kąpielowego w Truskawcu** poczta Drohobycz w listach frankowanych.

(348-7-10) *Tomasz Pasynkowski*, dzierżawca.

KĄPIELE GLEISWEILER

w Palatynacie reńskim, stacya kolejna i telegraficzna Landau, od Frankfurtu nad Menem oddalone 4 godzin jazdy.

Kuracye w zimnej wodzie, żętyczne, winogronowe, kąpiele w szpilkach sosnowych i kąpiele parowe, galwaniczno-elektryczny aparat lekarski — gimnastyka. — Dla cierpiących na piersi wygodne pomieszkania, które z powietrzem ze stajen krowich wychodzącym komunikacyę mieć mogą. W najpiękniejszym punkcie gór *Haardt* zwanych położone, bywają kąpiele Gleisweiler także od zdrowych zwiedzane. — Prospekta udziela ekspedycya tego dziennika bezpłatnie. Bliższych szczegółów udziela lekarz zakładu, od 17tu lat temuż przewodniczący.

(326 5-6) **Dr L. Schneider.**

W Drukarni „CZASU.“ — Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*